



## Szukała sensu – i znalazła go w działaniu.

– poznaj historię Martyny Klasy



Skuteczni już na starcie! – projekt popularyzacji postaw obywatelskich w środowisku uczniowskim – Zadanie publiczne finansowane ze środków otrzymanych w 2025 r. od Ministra Edukacji w ramach programu „Młodzi obywatele” na podstawie umowy zawartej 21 lipca 2025 r. Wartość dofinansowania: 162 700 PLN Całkowita wartość zadania: 180 800 PLN.

## **Od szkolnej inicjatywy do studenckiego zaangażowania – jak znalazłam swoją ścieżkę do aktywnej obywatelskości.**

Każdy z nas chciałby widzieć lepszy świat, prawda? Ja właśnie tak czułam, jednak ciągle frustrowało mnie to, że moje pomysły są za małe, żeby faktycznie coś zmienić. Jeszcze parę lat temu siedziałam w licealnej ławce i zastanawiałam się czy to, co robię, ma w ogóle sens, czy może prowadzić do czegoś większego. Dziś z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że miało to znaczenie, i to ogromne.



### **Moje początki**

Moja historia z zaangażowaniem społecznym nie zaczęła się na studiach ani nawet w liceum. Jeśli miałabym wskazać swoje początki, to cofnęłabym się aż do podstawówki i gimnazjum, kiedy najprostsze formy wolontariatu i harcerstwo uczyły mnie, czym jest odpowiedzialność, zaradność i niesienie pomocy innym. Czy tymi małymi uczynkami zmieniłam wtedy cały świat? No nie. Ale powoli zaczęłam zmieniać swoje podejście do życia.

Wolontariat to po prostu robienie czegoś dobrego dla kogoś innego. To może być dziecko, dorosły, osoba starsza czy ten uroczy piesek ze schroniska w pobliżu. Nieważne, czy zbierasz karmę dla psów, zabawki dla dzieci w hospicjum, czy pomagasz sąsiadce – to są Twoje pierwsze lekcje polepszania życia innych i zarządzania projektem. Tak, zarządzania projektem, bo przecież musisz jakoś to „dobro” zorganizować – swój czas, zasoby materialne i kontakt z innymi osobami.

A co ma do tego harcerstwo? Otóż wbrew pozorom to nie tylko śpiewanie przy ognisku i obozy w lesie (choć to też jest super!). To przede wszystkim gotowość niesienia pomocy innym i zrozumienie, że nie jesteś sam na świecie, tylko jesteś częścią dużej, wspierającej się drużyny, której przyświeca wspólny cel. To jest właśnie ta czysta, podstawowa prospołeczność. Nie musisz od razu ratować świata (ale jeśli czujesz się na siłach, to śmiało!). Wystarczy, że zaczniesz od małych, ale potrzebnych rzeczy w swoim otoczeniu.



*Mój występ podczas XIX Harcerskiego Festiwalu Form Artystycznych, fot. 28 AWDH „Czarne Owce”*

## **Pierwsze projekty**

Takim mocniejszym bodźcem do aktywnej obywatelskości były dla mnie projekty grupowe w liceum. Zorganizowaliśmy je grupą znajomych z klasy przy okazji Olimpiady "Zwolnieni z Teorii". Pamiętam, jak wtedy pierwszy raz poczułam, że to, co robimy, naprawdę niesie za sobą pozytywne efekty. To nie była szkolna symulacja, tylko nasz własny, realny projekt społeczny. Najpierw pierwszy, a później kolejny.

Pierwszy projekt był dla nas chrztem bojowym. Zaczęliśmy od zbierania karmy, koców i środków pieniężnych dla schroniska w Słupsku. Proste, co? Ale my chcieliśmy ambitnie, więc nie ograniczyliśmy się jedynie do zbierania fantów w szkole. Oprócz kiermaszu w holu i kartonów rozstawionych po szkolnym korytarzu, postawiliśmy też na zbiórkę online, promocję na Facebooku i wystawienie się w centrum handlowym. Nawet plakaty przygotowaliśmy! To doświadczenie nas nauczyło, że formalności to bardzo ważny aspekt większości projektów i bez tego ani rusz. Ale nie zdemotywowowało nas to – dowiedzieliśmy się czego potrzeba, z kim porozmawiać i jak uzupełnić dany wniosek, by uzyskać zgodę.

W kolejnym roku było już łatwiej, dużo nauczyliśmy się na wcześniejszych błędach, to i projekt wybraliśmy trudniejszy. Było więcej współprac i ambitnych inicjatyw. Wtedy zrozumiałam też kilka kluczowych rzeczy. Po pierwsze, że my, zwykli licealiści, mamy realną sprawczość. To były nasze pomysły, nasze wykonanie i nasze efekty, które dotyczyły prawdziwych ludzi (i zwierząt!).

Po drugie, że właśnie wdrożyliśmy w życie pomysły, o których tyle się mówiło i słyszało, ale jakoś nikt wcześniej tego nie zrobił. A my to zrobiliśmy, stworzyliśmy naszą zmianę. Nagle musieliśmy nauczyć się planowania budżetu, promocji, pozyskiwania partnerów i zgód. A przede wszystkim nauczyliśmy się planowania działań, pracy w grupie, zarządzania zespołem i czasem. To są umiejętności, których nie znajdziesz w podręczniku do szkoły średniej, ale które dziś wykorzystasz w każdej pracy.

A po trzecie, przekonaliśmy się, że sukces jest osiągalny także dla nas, grupy nowo poznanych uczniów liceum. Ja wiem jak wyświechtany jest ten tekst „wystarczy zacząć działać” czy „zrób pierwszy krok i potem zobaczysz”. Ale czasem właśnie ten tekst prowadzi do pierwszej decyzji, która zupełnie odmieni Twoje życie.



*Grupa projektowa „Słupsk da Vinci” stworzona w ramach Olimpiady Zwolnieni z Teorii, fot. grupa projektowa*

## Odkrywanie własnej drogi

Te licealne doświadczenia naturalnie pociągnęły mnie dalej. Szczególnie, że po drodze była pandemia, więc tej działalności przez połowę mojego liceum było mało, co bardzo odczułam. Kiedy poszłam na studia, od razu wylądowałam w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Prawdę mówiąc, to miałam dosyć „nic nie robienia” na przełomie 2020/2021 roku i wypatrzyłam sobie tę organizację już wcześniej.

To tam odkryłam, co mi wychodzi, co chciałabym robić zawodowo, w czym chciałabym się spełniać. Zyskałam zarówno umiejętności twarde, jak i miękkie oraz nauczyłam się networkingu. Z dnia na dzień coraz bardziej rozumiem wagę doświadczeń, które mi towarzyszyły w naszym Zrzeszeniu. To było idealne miejsce na poznawanie nowych ludzi, wymianę doświadczeń, wspólne projekty i popielnianie błędów, a przede wszystkim uczenie się na nich. Trafiłam do grupy wspaniałych osób, którzy chcieli od studiowania czegoś więcej. Wspólnie tworzyliśmy ważne rzeczy.

Studenckie zaangażowanie to dziś nie tylko robienie dobra. To też praktyczne umiejętności: organizowanie konferencji, zarządzanie różnorodnymi zespołami, prowadzenie rozmów z firmami i władzami uczelni. To są pozycje do wpisania w CV, które odróżniają Cię od reszty. I tak, pracodawcy naprawdę na to patrzą. Do tego dochodzi networking, o którym wspomniałam – poznasz ludzi, którzy myślą podobnie do Ciebie, oraz tych, którzy są już ekspertami w swoich dziedzinach – od nich możesz się ogromnie dużo nauczyć. Te kontakty to często drzwi do Twojej pierwszej pracy.

Gdyby nie przygoda z NZS-em to dalej nie potrafiłabym występować publicznie, tworzyć angażującej i przejrzystej komunikacji internetowej oraz tej na żywo, świadomie zarządzać zespołem czy umiejętnie zarządzać czasem i zasobami. Nie odkryłabym, że informatyka i ekonometria to niekoniecznie moja przyszłość, bo wolę się spełniać w Public Relations i marketingu. Nie odważyłabym się wybrać tak odmiennego kierunku studiów magisterskich od licencjackich. Ale zrobiłam to i jestem pewna, że gdyby nie doświadczenia z NZS-u, które przywiodły mnie z Pomorza do stolicy, nie miałabym odwagi na tak odważny krok.

To zaangażowanie społeczne pomogło mi odnaleźć swoją ścieżkę życiową, która wcale nie była taka jasna na początku. W końcu pierwszy kierunek studiów wybrałam bardziej strategicznie pod szybko zmieniający się rynek pracy – a przy wyborze drugiego z ogromną ulgą kierowałam się już swoją pasją.



*Moje wystąpienie podczas XVI Finału Konkursu Studencki Nobel, fot. Natalia Marciniak*

## Po prostu zacznij

Moja historia z zaangażowaniem społecznym to idealny dowód na to, że do bycia aktywnym i sprawczym obywatelem nie potrzebujesz wielkiej partii politycznej, tytułu profesora ani ogromu pieniędzy. Wystarczą chęci i drobne, codzienne decyzje, które podejmujesz już od podstawówki, liceum czy technikum. Ta droga – rozpoczęta w młodym wieku – jest najlepszą inwestycją w siebie, która daje ogromny rozwój, poczucie sprawczości, co w późniejszym czasie przekłada się na realne sukcesy w życiu zawodowym.

Twoja droga prospołeczna to po prostu najlepsza inwestycja w Twoją przyszłość. To właśnie dzięki niej zyskujesz tę niesamowitą pewność siebie, która płynie ze świadomości, że osiągasz coś ważnego. Budujesz sobie na przyszłość świetne CV, bo każdy projekt to dowód na Twoją inicjatywę i umiejętności. A przy okazji odkrywasz, co tak naprawdę Cię kręci, testując różne dziedziny, zanim wybierzesz swoją drogę.



*Mój gościnny udział w XXX Konferencji Parlamentu Studentów RP, fot. Robert Lasek*

Nie wybieraj najprostszej drogi. Wybierz tę, która Cię rozwija i daje poczucie sensu. To, co zrobisz dzisiaj, zadecyduje o tym, kim będziesz jutro. Więc po prostu zacznij!

Na koniec jedna rada ode mnie: poszukaj miejsca, które Cię zainteresuje. Mogą to być Zwolnieni z Teorii, samorząd szkolny, Młodzieżowa Rada czy jakakolwiek inna lokalna inicjatywa, która da Ci możliwość stworzenia własnej zmiany. Niech to będzie pierwszy krok do Twojej probywatelskości.

Autor: Martyna Klasa